

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarnia 10-65.
Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

Prozrek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stoją się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY i KATARZE

Polityka monachijska tragiczną omyłką

Przemówienie min. Halifaxa w Izbie Lordów

LONDYN. Wobec odłożenia przez premiera Chamberlaina własnego oświadczenia o decyzjach gabinetu, uwaga polityczna zwrócona jest na debatę czechosłowacką w Izbie Lordów, w czasie której lord Halifax wygłosił obszerny exposé.

Debatę rozpoczął przewodca opozycji socjalistycznej, lord Snell, który stwierdził, że to co się stało, nie było dla niego niespodzianką, gdyż stronnictwo jego było zawsze przeciwko umowie monachijskiej. Lord Snell wyraził ubolewanie, że premier Chamberlain zlekceważył ostrzeżenie swych przyjaciół. Dziś jasnym jest, że kanclerz Hitler świadomie nadużył zaufania zbyt prostodusznego angielskiego meża stanu i upokorzył go w oczach świata.

W odpowiedzi lord Halifax przyznał, że ostatnie wypadki były głębokim wstrząsem dla wszystkich myślących ludzi. W przeglądzie wypadków lord Halifax podkreślił, że kryzys wybuchł z powodu separatystycznych tendencji Słowaków, których Hitler wziął pod swoją opiekę. W chwili obecnej odbywa się okupacja terytorium słowackiego przez wojska niemieckie.

Lord Halifax zaprzeczył, jako by jakiegokolwiek rokowania nie miały miejsce. Marsz wojsk niemieckich na Czechy rozpoczął się zanim jeszcze prezydent Hacha i min. Chwałkowski przybyli do Berlina. Tam skapitulowali pod groźbą strasliwego bombardowania Pragi i innych miast czeskich.

W dalszym ciągu lord Halifax podkreślił, że ogłoszenie nie zawisłości Słowacji przez żywoły skrajnie nastąpiło z podburzenia Niemiec. Lord Halifax przyznał, że jest zupełnie naturalne, że opozycja zarzuca rządowi, iż polityka monachijska była tragiczną omyłką. Za polityką tą rząd odpowiedzialny jest zbiorowo, ale trzeba pamiętać, że zarządzenie przez Hitlera zasady, iż Rzesza niemiecka nie pragnie

wcielić ludności obcoplemiennej — było zupełną niespodzianką. Rząd niemiecki zastosował zupełnie nową technikę w stosunkach międzynarodowych ale wszystkie oficjalne wyjaśnienia niemieckie nikogo nie przekonały.

W tej sytuacji rząd angielski powziął pewne natychmiastowe postanowienia:

1) odwołał wizytę berlińską ministra handlu, Stanleja, i ministra handlu zagranicznego, Hudsona,

2) co więcej w istniejących okolicznościach rząd angielski uważa, że umowa przemysłowców angielskich, zawarta z przemysłowcami niemieckimi w ubiegłym tygodniu w Dusseldorfie, musi być zawieszona,

3) rząd angielski odwołał również swego ambasadora z Berlina.

Cieszą się, że rząd rumuński sam zaprzeczył wiadomości, iż Niemcy zajęły drastyczne stanowisko w rokowaniach handlowych, ale nawet jeśli Rumunia

nie jest bezpośrednio zagrożona, nie ma w tym nic dziwnego, że rząd bukareszteński podobnie jak inne rządy żywi najgłębsze obawy po wypadkach ostatnich kilku dni.

Rząd angielski wyciągnął naukę z tych wypadków. Na razie

trudno ocenić w całej pełni następstwa akcji niemieckiej. Jeśli by sędzić z historii, naród niemiecki będzie jeszcze żałował tego, co w jego imieniu popełniło zostało na Czechach. Akcja niemiecka przeprowadzona została przy pomocy nowych me-

tod. Świat był świadkiem nowych sposobów w dziedzinie techniki międzynarodowej, mia nowicie, wojny bez wypowiedzenia, nacisku wywieranego pod groźbą użycia przemocy, interwencji w sporach wewnętrznych innych państw”.

Nadzwyczajne zarządzenia we Francji

Wprowadzenie cenzury prasowej -- Ograniczenie swobód politycznych -- Przedłużenie czasu pracy -- Częściowa mobilizacja

PARYŻ. Cieszący się poparciem znacznej większości prasy i społeczeństwa rząd Daladiera, przystępuje obecnie do działań

Okrety angielskie we Francji

GIBRALTAR. Zgodnie z programem odpłynęły stąd ostatnie jednostki floty śródziemnomorskiej. Okrety te udadzą się obecnie z wizytą do portów francuskich.

Działalność ta wyraził się ogłoszeniem pierwszej serii dekreto-

W tym celu usunięte lub zawieszono będą pewne przywileje społeczne i swobody polityczne, które pożyteczne w czasie normalnym osłabiłyby pozycję Francji w teraźniejszej rozgrywce międzynarodowej.

Premier domaga się skądinąd od swoich ministrów i od prasy, by we Francji zachowywano taką samą dyskrekcję co do pew-

nych decyzji, jaka zachowywana jest w państwach totalnych.

Można przypuszczać jednakże, że przygotowana jest mobilizacja kilku roczników rezerwy i utrzymania pod bronią poborowych, mających ukończyć służbę w przyszłym miesiącu. Powołani pod broń mogą być również i niektórzy rezerwiści wojsk technicznych i specjalnych.

W zakresie gospodarczym mo- wa jest o przedłużeniu czasu pracy w fabrykach zbrojeniowych z 45 do 48 godzin. Zamówienia wojskowe będą finansowane ze specjalnego funduszu.

PARYŻ. Na mocy otrzymanych pełnomocnictw rząd Daladiera wprowadzi cenzurę prasową.

W Paryżu o polskiej polityce

PARYŻ. Informacje z poważnych źródeł dyplomatycznych donoszą, że głównym przedmiotem dzisiejszych obrad premiera Daladiera z min. Bonnetem były stosunki pomiędzy Warszawą, Bukaresztą i Budapesztem.

W Paryżu myślą, że rząd polski nie szczędzi wysiłków by stworzyć płaszczyznę trwałego porozumienia pomiędzy Rumunią i Węgrami a ostatnie z otrzymanych tu informacji świadczą, że zadanie to choć trudne, uważać należy za wykonalne.

Wysiłki rządu polskiego znajdują — jak tu podkreślają — pełne uznanie i poparcie ze strony Francji i Anglii.

Jak w tutejszych kołach dobrze poinformowanych sądzi, przedmiotem obrad premiera Daladiera z min. Bonnetem mogły być również sugestie podjęcia pewnych decyzji ekonomicznych przeciw Niemcom. Mowa jest mianowicie, żeby Anglia i Francja obciążyły specjalną tak- są towary niemieckie podobnie jak to uczyniły Stany Zjednoczo- ne.

Kolejki przed sklepami

Prażanie robią zapasy

PRAGA. Począwszy od pierwszego dnia okupacji niemieckiej tworzą się w Pradze przed sklepami kolejki i odzieży długie kolejki ludności, czyniącej gorączkowe zakupy dużych zapa-

sów szynek, masła, jaj i innych najpotrzebniejszych artykułów pierwszej potrzeby w obawie, by władze niemieckie nie zarządziły rekwizycji tych artykułów.

Anglia przygotowuje się do odwetu

Gorączkowe narady polityczne w Londynie

LONDYN. Posiedzenie gabinetu angielskiego rozpoczęło się wczoraj o godzinie 10.30 rano przy udziale wszystkich ministrów z wyjątkiem sir Samuela Hoare i lorda Runcimana.

O godzinie 9-ej rano odbyła się specjalna rada ścisłego komitetu ministrów obrony narodowej z udziałem ministra koordynacji obrony narodowej.

Przed posiedzeniem, o godzinie 10-ej rano lord Halifax przyjął gościa na półgodzinnej audyencji przez króla Jerzego, któremu złożył raport z przebiegu ostatnich wypadków.

Po półgodzinnich obradach gabinetu na sesję wzywany został ambasador brytyjski w Paryżu, sir Erick Phipps, zaś o go-

dzinie 12-ej do obrad przyłączyli się przewodca opozycji socjalistycznej poseł Attlee i Greenwood oraz przewodca opozycji liberalnej, sir Archibald Sinclair. Przewodca opozycji miał dać premierowi zapewnienie poparcia wszelkiej akcji celem zapobieżenia dalszej agresji niemieckiej, wzywając premiera do energicznej obrony państw środkowo-europejskich.

Lord Halifax, angielski min. Spr. Zagr. przyjął wczoraj ambasadora angielskiego w Paryżu, sir Ericka Phipps'a oraz ambasadora angielskiego w Berlinie, sir Neville Hendersona.

Następnie wizytę w Foreign Office złożył ambasador polski Raczyński, poseł rumuński Ti-

lea, oraz charge d'affaires niemiecki Kordt.

„Evening Standard” donosi, że podczas wczorajszego spotkania ambasadora sowieckiego Majskiego z lordem Halifaxem, miał ten ostatni zapytać, czy Anglia może liczyć na pomoc wojskową Sowieców dla Rumunii na wypadek agresji niemieckiej.

Odpowiedź Majskiego miała brzmieć, że w chwili obecnej Sowieci nie mogą wziąć na siebie nowych zobowiązań poza istniejącymi traktatami. Ambasador zastaniał się przy tym tezą Litwinowa, że najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw zainteresowanych

LONDYN. Minister handlu Oiver Stanley oświadczył dziś w Izbie Gmin, że rząd angielski powziął decyzję wysłania misji handlowej do Rumunii. Zdaniem ministra wystanie misji jest tym bardziej na czasie z powodu gospodarczego nacisku Niemiec na Rumunię.

Skazanie terrorystów irlandzkich

BIRMINGHAM. Przed sądem tutejszym trzech młodych Irlandczyków, schwytanych z transportem materiałów wybuchowych, celem zorganizowania aktów sabotażu, skazanych zostało na 10 lat ciężkich robót każdy.

Wicepremier Kwiatkowski sprzeciwia się oddłużeniu rolnictwa

Sejmowa Komisja rolna przyjął wczoraj projekt ustawy zgłoszony przez O.Z.N. o częściowym oddłużeniu rolnictwa. Przewodca Komisji wygłosił wy- powiedź, że projektowi wy- powiedzial się specjalny delegat wicepremiera Kwiatkowskiego, składając odnośne oświadczenie. Wicepremier i Minister Skarbu komunikuje, że Skarb Państwa jest teraz zaabsorbowa- ny na inne cele i nie może przy- mować nowych zobowiązań.

Projekt tej ustawy znajdzie się na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu.

oraz środki chemiczne poleca do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wkrótce w kinie ROMA SZARLATAN z Borysem Karloffem

Kalendarz dnia

22
Marca

SRODA

Bazyli m., Katarzyna Szw.
Jutro: Feliks m.
Słońca wsch. 6.01
zach. 18.15.
Księż. wsch. 6.16
zach. 20.14.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1656. Odparcie Szwedów spod Jasnej Góry.
1782. Przybycie papieża Piusa VI do Wiednia, do cesarza Józefa II.
1915. Moskale zdobywają Przemyśl.

PRZYSŁOWIA:
Lepszy pan Odbieralski, niż pan Wydawalski.

Kredyty na szkolenie pilotów w Ameryce

WASZYNGTON. Rząd amerykański zwrócił się do kongresu o wyasygnowanie kredytów w wysokości 730.000 dolarów na wyszkolenie 20.000 pilotów rezerwy lotnictwa cywilnego. Po nieważ cyfra ta przekracza normalne zapotrzebowanie lotnictwa amerykańskiego, zarządzanie to jest umotywowane sytuacją międzynarodową.

W razie konfliktu zbrojnego lotnicy cywilni będą mogli w każdej chwili być, po odbyciu przeszkoleniu, wcieleni do lotnictwa wojskowego.

**PODAJ BRATNIĄ DŁOŃ
BEZROBOTNYM.**

Po raz 4-ty wychodzi za mąż

81-letnia staruszka spod Tarnowa

Wies Siedliski (pod Tarnowem) ma nie byle jaką sensację. Oto mieszkanka tej wioski, 81-letnia staruszka trzykrotnie owdziała, Anna Prokopciak, poczyniła wstępne kroki, celem wstąpienia po raz czwarty w związki małżeńskie. Wybrankiem jej serca jest małorolny

wieśniak Jan Nowik, mieszkający w sąsiedniej wsi.

Prokopciakowa mimo podeszłego wieku jest pełna energii i werwy, oraz cieszy się doskonałym zdrowiem. Posiada ona bardzo liczną rodzinę, składającą się z synów, córek, wnuków i prawuków.

Od pół roku codziennie spotykała się z Nowikiem, nikomu jednak z rodziny nie przyszło na myśl, że staruszka zamierza iść z nim na wyjazd za mąż. Nawet gdy przed pewnym czasem Nowik zamieszkiwał w domu Prokopciakowej, nikomu to nie wdało się podejrzane. Zamieszkał bowiem u niej w charakterze płatnego robotnika, co ze względu na podeszły wiek Prokopciakowej było zupełnie naturalne.

Pewnego dnia nic nie mówiąc nikomu, staruszka wyjechała do miasta, gdzie u pokątnego doradcy spisała zobowiązanie, mocą którego jej 4-morgowe gospodarstwo miało przejść w dzień ślubu na własność jej przyszłego męża, Nowika.

Mimo skrętnie ukrywanej tajemnicy, o transakcji dowiedzieli się synowie i wnukowie Prokopciakowej, którzy zaniepokojeni o los swej schedy, wnieśli do sądu prośbę o ubezwłasnowolnienie leciwej narzeczonej.



CHOROBY PŁUC

który ułatwia wydzielanie się płucem wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sp. zedają apteki

Gruźlica płuc jest nieulegalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH BRONCHITU** uporeczy się, męczącego kaszlu, **GRYPY** i t. p. stosują pp. lekarze **„Balsam Trikolan” GASEC KIEGO,**

Na małej wokandzie...

Mściwy gospodarz

czyli: „Niedoszła eksmisja”

(A. E.) Pan Sylwester Zawiejski, właściciel jednopiętrowej kamienicy, pała gorącą nienawiścią do lokatorki swej, pani Goldmanowej, która chce za wszelką cenę wysiedzieć z mieszkania.

Jednak uparta lokatorka płaci komorne nader regularnie, wobec czego pan Zawiejski, ze względu na ochronę lokatorów, nie może.

Aż raz los uśmiechnął się do pana Zawiejskiego.

Mianowicie — a był to piątek — na oknie pani Goldmanowej stała wanienka z wodą. W wanienkę brykał ogromny szczupak, przeznaczony na kolację. Widać zdziwił mu się pobyt w ciasnej wanience, gdyż podskoczył nagle w górę i wypadł przez okno prosto na głowę pana Zawiejskiego, który właśnie tamte dy przechodził.

Wojowniczy gospodarz w pierwszej chwili oniemiał z oburzenia. A później wyciągnął nóż z kieszeni i z okrzykiem: „Zarż-

ne!!!” — wpadł do mieszkania zniecierpliwionej lokatorki.

Pani Goldmanowa ratowała się ucieczką, wobec czego pan Zawiejski wniósł przeciw niej sprawę o eksmisję.

— Słyszane to rzeczy, proszę sądu najwyższego — mówił na rozprawie, żeby ludziom szczupaki na głowy zrzucać? Żeby to była kura, czyli też kaczką, to bym jeszcze rozumiał: mają skrzydła, mogli same pofrunąć. Ale szczupaki nie fruwać, znakiem tego umyślnie pani Goldmanowa go zrzuciła.

— Nóż na mnie wyjął, chciał mnie zarżnąć! — wtraciła pani Goldmanowa.

— Co się dotyczy noża, to nożem go wyjąłem, żeby szczupaka zarżnąć, a nie lokatorkę. Bo ten szczupak, drań, zębami za tylną część mnie chwycił, po czym mam znak do dzisiaj. Dziś, co też mogę panu siedziemu pokazać.

Sąd uwierzył panu Zawiejskiemu na słowo, pozew jednak oddalił.

W jednym z pism angielskich pojawił się sensacyjny wywiad z księżną Windsoru, przeprowadzony przez współpracowniczkę tegoż pisma z księżną, przebywającą w Paryżu. Jest to pierwszy w ogóle wywiad, jakiego udzieliła pani Simpson od chwili wyjścia za mąż za byłego króla Anglii, Edwarda VII.

Dziennikarka, która przeprowadziła z nią wywiad, spotkała się z księżną na śniadaniu u wspólnych znajomych. Dziennikarka w słowach pełnych zachwytu opisuje wygląd zewnętrzny księżnej. Twierdzi, że księżna jest uroczą

Podczas obiadu, poruszono przede wszystkim sprawę, która narobiła przed pewnym czasem wiele hałasu w Anglii. Dotyczyła ona głębokiego ukłonu, jaki zrobiły przed księżną dwie angielskie arystokratki, co wywołało oburzenie pewnej części angielskich kół towarzyskich.

— Nie przywiązuję wielkiej wagi do ukłonów — oświadczyła księżna — Jednakże uważam, że powinniśmy nosić tytuł i korzystać z tych wszystkich przywilejów

jakie przysługują mojemu mężowi. A poza tym mam prawo żądać, aby odnoszono się do mnie z życzliwością, jaka panuje na ogół w stosunkach między ludźmi. Dotyczy to przede wszystkim tych wszystkich, którzy mnie otaczają.

Odnośnie kryzysu wywołanego abdykacją króla Edwarda VII księżna oświadczyła:

— Wszystko to nastąpiło tak

nieoczekiwanie. W owych strasznych dniach zdawało się, że nikt nie może zrozumieć punktu widzenia księcia i że nikt się z nim nie zgadza. Nie mogę jednak uwierzyć w to, że uczucia większości Anglików pokrywały się z tym, co mówiono w ich imieniu. W tym okresie kursowało tyle fałszywych pogłosek, że nie byliśmy w stanie ich prostować. Na przykład nie wierze-

aby książe Windsoru, który był księciem Walii, nie chciał zsiąść na tron. Czy pani przypuszcza, że tak wiele pracował podczas gdy był następcą tronu, aby następnie, kiedy został królem i mógł wprowadzić w życie reformy, w których był zainteresowany, zrzekł się tronu?

Księżna nie udzieliła odpowiedzi na pytanie, czy wybiera się z mężem do Anglii.

Silne lotnictwo - to potężna Polska

Bomby z nieprzyjacielskich samolotów padną wcześniej, niż ostatnie słowa pertraktacji

Dawno już rozumiano, że lotnictwo przestało być bronią tylko pomocniczą, że jest ono potęgą, mogącą działać samodzielnie. Szczególnie duże znaczenie przywiązuje się do lotnictwa w pierwszych dniach wojny.

Ostatnie zatargi zbrojne przekonały wszystkich, jak złudne jest liczenie na oficjalne wypowiedzenie wojny. Bomby lotnicze padają wcześniej, aniżeli o-

statnie słowa pertraktacji, mających zażegnać wybuch wojny. Wynik wojny zależy w dużej mierze od przebiegu jej pierwszych dni, t. zn. od działań lotnictwa nieprzyjacielskiego, od postawy społeczeństwa i jego reakcji na te działania, oraz od działalności własnego lotnictwa.

Wyobraźmy sobie, okres czasu bezpośrednio przed i po ogłoszeniu wojny. Wojsko mobilizuje się wszystkie gałęzie przemysłu wojennego zaczynają pracować na trzy zmiany. Na stacjach gromadzi się tabor kolejowy, pociągi gęsto kursują, trzeba bowiem przewozić rezerwistów, oddziały wojskowe, ewakuować ludność i t. p. Wszędzie panuje ruch i podniecenie, tworzą się zbiorowiska ludzi, sprzętu i zwierząt.

Lotnictwo ma teraz liczne cele do zwalczania. Eskadry bombowe nadlatują w dzień i w nocy, bombardując dworzec, magazyny, miasta. Padają ciężkie bomby, które niszczą wszystko, padają gazowe i zapalające. Wprawdzie prawa międzynarodowe zabraniają stosowania gazów czy można jednak wierzyć tym zapewnieniom?

Widzimy, że lotnictwo ma liczne cele do zwalczania: Oddziały wojskowe w marszu, artylerię na stanowiskach, lotniska i t. p. Głównym zysnikiem obrony przed nim jest obrona przeciwlotnicza zarówno czynna jak i bierna, duchowa postawa i przygotowanie ludności do niej.

Żołnierz jest siłą rzeczy uodporniony na moralny wpływ

działania lotnictwa. Liczne doświadczenia i posiadane środki obrony pozwalają mu szybko przechodzić do porządku dziennego nad napadem lotniczym a nawet zadawać lotnictwu nieprzyjacielskiemu krwawe straty. Ludność cywilna o ile nie jest odpowiednio przygotowana może ponosić większe straty i przychylić się do przegranej przez państwo wojny.

Nieprzyjacieli, który wie, że wyniki działania jego lotnictwa są niewielkie, że ludność przeciwnika jest karna i przygotowana do obrony przeciwlotniczej, zaprzestanie wysyłania praw bombowych przeciw osiedlom. Stanie się tak dlatego, że każda taka wyprawa kosztuje go drogie pieniądze.

Poza tym będzie się on bał, że będziemy mogli odpowiedzieć na jego napady równie silnymi napadami bombowymi.

Do obrony przeciwlotniczej potrzebne jest lotnictwo myśliwskie, artyleria przeciwlotnicza, balony zaporowe. Jednak same te środki nie wystarczą, jeśli społeczeństwo całe nie będzie uświadomione, przygotowane do obrony, karna i zorganizowane. Najlepszym jednak odstraszaniem nieprzyjaciela jest własne silne lotnictwo, zwłaszcza bombowe, które w każdej chwili nie przyjacielowi krwawym odwetem zagrozi.

Lotnictwo jest narzędziem walki bardzo drogim. Lecz najpotężniejszym. Społeczeństwo musi zrozumieć, że hasło: „Silne lotnictwo — to silna Polska” zawiera głęboką prawdę. (rozw.)

Pożyczka angielska dla Chin

wynosi 300 milionów złotych

LONDYN. Podczas drugiego czytania ustawy o pożyczce dla Chin na cele stabilizacji waluty

chińskiej, przemawiał kanclerz skarbu sir John Simon. Kanclerz wskazał na straty handlu angielskiego w związku z wypadkami w Chinach, poczynając od 1937

r. Poprzednio Wielka Brytania stała na czele państw importujących swe towary do Chin.

Obecna pożyczka ma na celu stabilizację waluty chińskiej i nie ma żadnych ukrytych motywów politycznych.

Wysokość pożyczki wynosi 10

milionów funtów. Połowa tej sumy będzie wypłacona Chińskiemu Bankowi Emisyjnemu, a druga połowa angielskim instytucjom bankowym „Hong Kong and Shanghai Corporation” i „Chartered Bank of India, Australia and China” w Szanghaju.

Podziałem sum z pożyczki będzie kierował komitet, złożony z 5-ciu przedstawicieli w tej liczbie: 2-cich przedstawicieli centralnego banku chińskiego, 1-go delegata „Hong Kong Corporation”, 1-go przedstawiciela „Chartered Bank of India” i wreszcie 1-go delegata, który będzie mianowany przez rząd chiński w porozumieniu z angielskim urzędem skarbu. Delegat ten będzie Anglikiem.

W ten sposób w komitecie będzie zasiadało 3-cich Anglików i 2-cich Chińczyków.

Odroczenie sesji budżetowej

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Senatu na którym przyjęto bez zmian wszystkie projekty ustaw załatwione na ostatnim posiedzeniu Sejmu. Następnie posiedzenie Senatu odbędzie się w sobotę.

Porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu jest bardzo bogaty gdyż obejmuje aż 30 punktów. Mimo tej obfitości posiedzenie nie potrwa długo albowiem wydaje się mało

prawdopodobnym by rozwinęła się jakaś dyskusja.

W kuluarach sejmowych przypuszczają, że będzie to ostatnie posiedzenie przed odroczeniem sesji. Według ogólnego przekonania nie nastąpi bowiem zamknięcie sesji budżetowej ale tylko jej odroczenie na 30 dni.

Po przerwie Sejm podejmie prace nad projektami ustaw, których nie zdołał dotychczas rozpatrzyć.

Wesoły Kacik

Przyznał się

Przodownik policji śledczej Groźniak przesłuchiwał oskarżonego o kradzież, podpisał protokół i krzyknął w stronę dziwni: — Wprowadzić następnego! Wszedł młody, mizerny człowiek.

— Niech pan siada! — rozkazał przodownik, biorąc akta następnej sprawy — A więc — zaczął, patrząc w akta — ustalono, że w czwartek o 9ej był pan w domu. Po tym pan wszedł i wrócił o 11ej. Co pan robił w międzyczasie?

— Ja... ja... zmieszał się młody człowiek, rozglądając się dookoła.

— Pan był u swojej narzeczonej. Tak?

— Tak — rzekł młodzieniec.

— Faktycznie... — i w oczach jego odmalowało się zdumienie.

— A widzi pan! — uśmiechnął się przodownik Groźniak. Przed nami nic się nie ukryje! Najlepiej mówić prawdę. O 10ej pan się pokłócił z narzeczoną. Zarzucał pan jej, że pana zdradza... Sasiadzi słyszeli krzyki. Ona się roześmiała. Wówczas chwycił pan nóż...

Młody człowiek zbladł, jak kreda.

— ...chwycił pan nóż i zadał jej cios w serce!

— Nie, nie! — wykrztusił z trudem, trzęsący się, jak w febrze młodzieniec.

— Zaprzeczenia nic panu nie pomogą! Wiemy dokładnie, że nikt inny jej nie zabił tylko pan! Tylko pan był u niej w czwartek wieczorem.

— Ależ... — jęknął młodzieniec siny z przerażenia...

— Żadne „ale”! Zebrałiśmy wszystkie dowody przeciwko panu! Tylko przyznanie może złagodzić wyrok. Czekaj pana kara śmierci...

Młody człowiek zachwiał się na krześle i zemdlał.

Przodownik Groźniak zerknął znacząco na swego asystenta.

— Widzi pan, jak go przyparłem do muru? Nerwy nie wytrzymały. Ten facet swoim zachowaniem przyznał się do winy!

W tym momencie drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł posterunkowy, prowadząc wysokiego mężczyznę o czerwonej twarzy.

— Jeszcze nie wzywałem następnego! — zmarszczył czoło przodownik — Trzeba najpierw ocucić tego.

Posterunkowy spojrział na zemdłego.

— Co mu się stało, panie przodowniku?

— Zemdlał w czasie badania.

— Badania? — zdziwił się posterunkowy — Przecież to jest szklarz. Wszedł, żeby się spytać, czy w tym pokoju też trzeba zakitować okna.

Napoleon Sadek

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
 ŚRODA, DN. 22 III. 1939 R.
 6.30 Pieśń Wielkoposina. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Co śpiewają dzieci w Belgii” — audycja. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarce. 16.20 Dom i szkoła: gawęda. 16.35 Madrygały. 17.00 Społeczne prace Legii Akademickiej — odczyt. 17.15 „Zjawisko o fiolkowych oczach” — audycja. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język” — au-

Przymierze angielsko-sowieckie

nie jest jeszcze aktualne — Zwołanie międzynarodowej konferencji

LONDYN. W kołach poinformowanych twierdzą, że rząd angielski, odpowiadając na propozycję rządu sowieckiego w

Koła te zaznaczają zarazem, że Sowiety nie wystąpiły z propozycją zwołania konferencji 9 państw, a mianowicie: Anglii,

R., Rumunii i Turcji). Rząd angielski dał do zrozumienia Moskwie, że nie wysuwa żadnych specjalnych życzeń

ferencji międzynarodowej w Bukareszcie.

Sfery polityczne zaznaczają, że Bułgaria i Grecja nie wezmą udziału w konferencji jak początkowo przypuszczano, co za sługuje na podkreślenie. Pogłoski o rzekomym projekcie zawarcia przymierza angielsko-sowieckiego nie znajdują potwierdzenia.

Sfery miarodajne sądzą, że Wielka Brytania wraz z Francją i innymi mocarstwami ogłosi wspólną deklarację, w której zaprotęstuje przeciwko stosowaniu siły w stosunkach międzynarodowych. Deklaracja ta będzie prawdopodobnie wynikiem obrad konferencji 6-ciu mocarstw.

Londyńskie sfery polityczne sądzą, że państwa będą reprezentowane na tej konferencji przez swych przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych w stolicy kraju, gdzie się odbędą obrady. Konferencja ministrów spraw zagranicznych nie jest, zdaniem kół angielskich — brana pod uwagę ze względu na powagę sytuacji międzynarodowej.

Zwołanie konferencji ministrów jest w obecnych warunkach niemożliwe lub co najmniej przedwczesne.

PKO jest największą instytucją oszczędnościową w Polsce i jedną z największych w Europie.

sprawie zwołania konferencji międzynarodowej ustosunkował się zasadniczo zyczliwie do tej koncepcji.

Francji, Polski, ZSRR, Rumunii, Turcji, Jugosławii, Grecji i Bułgarii, lecz tylko 6-ciu mocarstw (Anglii, Francji, Polski, Z.S.K.

w sprawie miejsca obrad przyszłej konferencji. Koła miarodajne zaznaczają jednak, że Anglia widziałaby chętnie zwołanie kon-

Spór japońsko-sowiecki

o prawa rybołówcze nie ustaje

TOKIO. Naprężenie w stosunkach japońsko-sowieckich z powodu sporu o japońskie prawa rybołówcze nie ustaje. Przeprowadzone targi na działki rybołówcze, dokonane we Władywostoku w dniu 15-go bm., wywołały wielkie oburzenie w opinii japońskiej.

Japonia postanowiła nie uznać przetargu, jako „aktu samowolnego i jednostronnego”, oraz postanowiła w nadchodzącym sezonie wykorzystać swe prawa rybołówcze, uważając ten krok za „legalną samoobronę”.

Trzy najpoważniejsze trusty rybołówcze czynią nawet przygotowania do rozszerzenia swej działalności, albowiem prawo o mobilizacji narodej, wprowadzone w Japonii, przewiduje dla przedsiębiorstw tego rodzaju znaczne powiększenie produkcji.

Pojednawczy gest Sowieców, które częściowo odłożyły przetarg do dnia 3-go kwietnia r. b. ponieważ nie wszystkie działki zostały w dniu 15-go bm. wykupione, traktowany jest w Japonii jako oznaka, że przy odrobinie energii ze strony Japonii, bolszewicy pójdą na dalsze ustępstwa.

Zamach na prezydenta Hacha?

Sensacyjne pogłoski w Pradze

We wtorek późnym wieczorem, kursowały w Pradze sensacyjne pogłoski o zamachu rewolwerowym na b. prezydenta republiki czesko-słowackiej, dr. Hachę.

Zdaniem dobrze poinformowanych zamachu dokonano w mieszkaniu dr. Hacha na zamku hradeckim.

Oficjalnego komunikatu w tej sprawie nie wydano. Bliż-

szych szczegółów brak.

Mimo to, osoby przybyłe do Polski z Moraw, potwierdzają wiadomość o zamachu.

Szef francuskiego sztabu gen. na inspekcji granicy

PARYŻ. Szef sztabu generalnego gen. Gamelin odbywa inspekcję granicy wschodniej. Generał odwiedził Strassburg, a następnie udał się do Miluzy i rozpoczął inspekcję fortyfikacji okręgu Belfort.

dycja. 18.40 „Czy rozwój techniki utrudnia czy ułatwia życie?” — dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Wieczór autorski Marii Dąbrowskiej. 22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasycznych wieków. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Sekstet Kazimierza Blaszki. 15.00 Koncert rozrywkowy. 16.10 Trio P. R. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kacik so listów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Zycie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Płyty. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 „Jak pani Ogińska została Księżną Walli” — wieczór autorski Stan. Wasylewskiego. 21.55 Płyty. 22.05 „Wincenty Korab” — Brzozowski — kwadrans poetycki. 22.20 Koncert solistów. 22.55 Płyty.

DZIS DNIA 22 III. 1939 R.

17.00 Społeczna praca Legii Akademickiej płk. Tadeusz Tomaszewski.

18.40 „Czy rozwój techniki utrudnia czy ułatwia życie?”.

21.00 Koncert chopinowski.

21.30 Wieczór autorski Marii Dąbrowskiej.

Gen. Franco nie wyraził zgody na przerwanie działań wojennych

PARYŻ. Według doniesień z Madrytu próby nawiązania rokowań pokojowych z rządem gen. Franco nie dały dotychczas żadnych wyników. Wszelkie usiłowania w tej mierze, czynione przez radę obrony narodej pozostały bez następstw.

Narodowe koła hiszpańskie domagają się w dalszym ciągu całkowitej kapitulacji wojsk republikańskich i nie zgadzają się na żadne warunki.

Według dalszych doniesień z Madrytu, madrycka rada obrony narodej prowadzi na terytorium podległym swej władzy

niezwykle ostrą kampanię antykomunistyczną.

Na całym terytorium republikańskim zawieszono wszystkie dzienniki komunistyczne lub też sympatyzujące z Sowie-

tami. Poza tym ministerstwo wojny wydało zarządzenie w sprawie usunięcia sierpa i młota oraz gwiazdy komunistycznej z mundurów i odznak wojsk republikańskich.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Narady u króla Karola II w związku z ostatnimi wydarzeniami

BUKARESZT. Wczoraj wieczorem król Karol II przyjął prezesa rady ministrów Rumunii, Calinescu, oraz szefa sztabu generalnego, gen. Tzenescu, z którymi odbył dłuższą konferen-

cję. O jej przebiegu nie wydano żadnego komunikatu.

Koła polityczne wiążą tą naradę z sytuacją, w jakiej znalazła się Rumunia na skutek ostatnich wydarzeń w Europie środkowej.

Za szpiegostwo na rzecz Sowieców surowe wyroki w St. Zjednoczonych

SAN FRANCISCO. B. kierownik oddziału sowieckiego biura podróży „Inturist” Michał Gorin, został skazany za szpiegostwo na rzecz Sowieców na 5 lat więzienia oraz na grzywnę w wysokości 10.000 dolarów.

ka Gorina, obywatela amerykańskiego nazwiskiem Havis Salich, na 4 lata więzienia i 10.000 dolarów grzywny.

Gorin, po odcierpieniu kary, został wydalony ze Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie skazano wspólni

B. minister i literat w obozie koncentracyjnym

BUKARESZT. Jak donoszą pisma, znany literat i dramaturg prof. San Giorgi, związany swego czasu z ugrupowaniem premiera Gogi, osadzony został w miejscu odosobnienia.

Podobne zarządzenie miało wydać w stosunku do b. ministra Manuilescu i Strunga.



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NERK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziel jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne ziola „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składy apteczne.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Do Jarockiego zatelefonowała Bronka Zatorska, która kochała się w nim przed jego ślubem. Ale wówczas Jarocki nie zwracał na nią uwagi, ponieważ kochał się w Helenie. I teraz właśnie gdy Helena go porzuciła, ta kobieta znów się odezwała. Czy był to tylko przypadek?

Jarocki długo zastanawiał się nad tym zbiegiem okoliczności. Widocznie los specjalnie podsunął mu Bronkę, jak gdyby chciał mu przypomnieć o błędzie, jaki popełnił żeniąc się z kobietą, która zdolna była porzucić jego i dziecko.

Na kilka minut przed dziewiątą Jarocki zajął stolik w cukierni. Zaraz też ujrzał smukłą postać Bronki.

Z miejsca ją poznał, pomimo, że tak dawno się nie widzieli. Prawie że się nie zmieniła w ciągu tego czasu. Tylko oczy jej nabrały jakiegoś dziwnego blasku. Były jak gdyby z ciemnej stali.

Teraz, gdy uważnie przypatrywał się jej twarzy, doszedł do wniosku, że należy ona do kategorii kobiet, o których mówi się że są „oryginalnymi pięknościami”. Miała czarne jak smoła włosy, gładko zaczesane do tyłu i związane w węzeł zupełnie nie według wymogów mody, ciemną pociągłą twarz, długie rzęsy, dwoje ciemnych błyszczących, oczu, wąski ostry nos i cienkie zacisnięte wargi.

Jednocześnie wyczuwało się, że ta smukła kobieta posiada olbrzymi temperament; mówił o tym każdy jej ruch, każde spojrzenie.

Gdy zbliżyła się do Jarockiego, zapytała, uśmiechając się:

— Długo już czekasz?

— Nie, dopiero pięć minut...

Obrzuciła go badawczym spojrzeniem i rzekła:

— Zle wyglądasz, Romku...

— Byłem chory — odparł cicho.

— A teraz jesteś już zdrowy? — zapytała.

— Tak... Powoli wracam do sił...

— Wyglądasz jednakże jak człowiek, którego coś dręczy... Strasznie wyglądasz, Romku!

— Przeszedłem bardzo ciężką grypę... Ale powiedz mi Bronko, w jakim celu do mnie telefonowałaś? Dlaczego tak gorąco pragnęłaś, abyśmy się zo-

baczyli? Sądzę, że czas zagoił wiele ran.

Bronka obrzuciła Jarockiego spojrzeniem, w którym kryła się już odpowiedź na jego pytanie. Spojrzenie to mówiło mu jasno, że czas nie wyleczył jeszcze jej ran.

Przez chwilę oboje milczeli.

— Czy powiedziałeś żonie, że dziś wieczorem spotykasz się ze mną? — przerwała w końcu milczenie Bronka.

— Tak, powiedziałem...

— Powiedziałeś jej? — wpiła Bronka w niego badawcze spojrzenie.

Zdaje mi się, że ona o wszystkim wie... — przemknęło mu przez umysł.

— Dlaczego tak mi się przyglądasz?

— Ponieważ, nie wierzę ci...

— Dlaczego mi nie wierzysz? Powiedziałem żonie, że do mnie telefonowałaś i umówiłem się z tobą na wieczór w Ziemiańskiej, ponieważ masz mi coś ważnego do zakomunikowania...

Bronka nagle cicho się roześmiała. Był to dziwny śmiech, śmiech, w którym wyczuwało się łzy.

— Dlaczego się śmiejesz? — przyglądał się jej ze zdziwieniem Jarocki.

— Śmieje się, ponieważ jest mi niewymownie dobrze... Nie mówmy jednakże teraz o tym... — oczy jej zapłonęły długo hamowaną namietnością. — Chciałabym się czegoś napić... Już dawno nie czułam się tak szczęśliwa, jak teraz. Przypuszczam, że nie masz nic przeciwko temu, abyśmy teraz pojechali do jakiejś restauracji...

Pomimo że on również chciał obecnie pić i zapomnieć, pomimo że namietne spojrzenia Bronki wywierały na nim pewne wrażenie, odparł:

— Ale... nie mogę Heleny długo pozostawiać samej w domu...

— Ofiaruj mi przynajmniej jeden wieczór Romku... — całkowicie zmieniony był obecnie głos Bronki. — Jedyny wieczór... Helena nie będzie się gniewała... A może oszukujesz mnie? — Jakoś dziwnie

spojrzała na niego — A może twojej żony w ogóle nie ma w domu?

— Dlaczego przypuszczasz, że cię oszukuję?

— Nie mówmy o tym... Chodźmy... Złe się tutaj czuję... Pojedźmy do jakiejś restauracji.

— Czy pijesz?

— Tak... Nauczyłam się pić... Zapłać kelnerowi i chodźmy... — pełen namietności był jej głos.

„Niech będzie restauracja... Niech będzie wódka... Niech będzie Bronka... Byłoby tylko zapomnieć... Czy nie wszystko jedno z jaką teraz będzie przebywała kobieta?...”

Zapłacił kelnerowi i po chwili już oboje siedzieli w aucie, które wiozło ich do jednej z największych warszawskich restauracji.

— Chciałabym abyśmy zajęli osobny gabinet...

— oświadczyła w pewnej chwili Bronka głosem pełnym namietności. — Jest mi teraz tak dobrze... Jestem pijana, pomimo, że jeszcze nic nie piłam... A pragnę dziś opróżnić kielich aż do dna!

Jarocki chcąc przekonać się czy ona wie coś o zdradzie Heleny, rzekł:

— Chcesz więc, abym zdradził żonę?...

Bronka znów cicho roześmiała się, podobnie jak w cukierni.

— Dlaczego się śmiejesz?

— Gdy ludzie są upojeni szczęściem, to się śmieją... — przytuliła się do niego Bronka.

Gdy przekroczyli próg restauracji, Jarocki zamówił gabinet. Nie poznawał teraz Bronki. Na twarzy jej błąkał się zwycięski uśmiech. Oczy płonęły. Ciemne policzki pokryły się rumieńcem. Rzuciła kapelusz na krzesło, zdjęła futro i rzuciła niedbale.

Kelner wniósł francuski likier i smaczne zakąski.

Jarocki podobnie jak i Bronka znajdowali się obecnie w takim nastroju, że opróżnili kieliszek za kieliszkiem.

W pewnej chwili Bronka podniosła się, podeszła do Jarockiego, ujęła jego głowę, przechyliła ją i wpiła się namietnie w jego wargi.

— Jesteś niedobry... Bardzo niedobry... A jednakże cię kocham... Kocham cię niegodziwcze!...

Jarocki również namietnie ją całował. W ciągu siedmioletniego pożycia z Heleną nie całował poza nią innej kobiety. Teraz namietność całkowicie wzięła go w swoje posiadanie, teraz likier i ciało Bronki, które pachniało jak świeżo zżęte siano, rozpałiły w nim krew do żywego.

Oboje się zapomnieli... On, ponieważ duszę jego przez kilka tygodni nękał ból, znalazł obecnie ulgę w alkoholu i miłości... Ona, ponieważ kochała Jarockiego do nieprzytomności i była gotowa popełnić najwstrętniejsze przestępstwa, aby zdobyć mężczyznę, którego zabrała jej inna.

— Teraz będziesz moim!... Na zawsze!... Na zawsze!... — rzekła w pewnej chwili Bronka upojona miłością.

Dalszy ciąg jutro

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Postaramy się ich jakoś odszukać — rzekł Leon — pieniądze czyni cuda...

— Tak mówią. A jednak widzisz, że nie wszystko jest takie proste. Zdaje się, co prawda, że jest jakiś serdeczny przyjaciel mojego biednego Iasia, który bodaj już od dawna poszukuje jego rodziny.

— Wiem... hrabia Kolnosy.

— Tak. On sam, zresztą, jest bogaty, bo ojciec nie odmawia mu niczego. Poza tym to człowiek bardzo czynny, energiczny, inteligentny. Jednak i on nie zdołał jeszcze natrafić na najmniejszy nawet ślad. A zresztą, gdybym nawet wydała na to cały mój ogromny majątek, nie przywrócę życia niewinnemu nieszczęśliwcowi, który tak tragicznie życie zakończył. Nie można odwrócić faktów dokonanych. Mnie zaś trapi straszliwy ból, że właściwie częściowo przyczyniłam się do śmierci mego dziecka.

— O, to już hrabia przesadza. Niechże się hrabia zechce uspokoić, proszę błagalnie. Czyż tu raczej nie los należy winić, niż hrabinę?

— Nie, nie, to ja jestem jedyną winowajczynią. A jednak tak liczyłam na to, że go jeszcze ujrzę i uzyskam jego przebaczenie. Wierzyłam w tę największą pociechę dni mej starości, ukojenie bólu serca przed bliskim już kresem żywota. Bo przecież był tu... był tak blisko mnie... Pamiętasz chyba, Leonie?

— Pamiętam doskonale. To ten nieszczęśliwiec, który pisał do hrabiny i prosił o spotkanie przy zajeździe... tak, to był on... to był pan Jan...

— Ach, wszystkie drgnienia mego serca macierzyńskiego wołały, że to on i biegłam ku niemu, cała przejęta... Teraz wszystko skończono... Umarł, umarł... mój synek... moje dziecko nieszczęśliwe...

Tu znów wybuchła rozzwierającymi szlochami i konwulsywnym łkaniem.

Ta wielka dama, niedwój taka dumna, wyniosła, dostojna, już nie usiłowała ukrywać swego bólu macierzyńskiego i swej rozpacz przed oczyma oddanego go służki. W tej chwili nie była hrabina, lecz po prostu kobietą — matką o duszy, złamanej bólem, matką, uginającą się pod przytłaczającym ciężarem straszli-

wych wyrzutów sumienia...

Leon trwał w niemym bezruchu, skłoniwszy się z szacunkiem przed tym niewymownym bólem matczynym, nie kryjącym się już pod żadną maską. Wtem ktoś zapukał cichutko do drzwi. Leon uchylił drzwi z ostrożną, wziął depechę z rąk parobka i bez szelestu zamknął drzwi.

— Co to takiego? — zapytała hrabina.

— Depesza z Warszawy.

— Otwórz, Leonie i przeczytaj na głos.

Leon odpięczętował depechę i przeczytał: „Smutna wieść. Jan popełnił samobójstwo. Poznałem zwłoki w kostnicy. Proszę o wskazówki co do pogrzebu. Czy pochowamy go na wsi?”

„Jerzy”

— Ach, tak, tak, prawda — szepnęła hrabina, spoglądając dokoła błędnymi oczyma — rzeczywiście trzeba pomyśleć o tych wszystkich smutnych konsekwencjach. Co robić. Boże, bo już mi się w głowie męci? Co robić? Pojechać do Warszawy nie mam sił... — Czy hrabina pozwoliłaby mi zająć się tym wszystkim?

— Tak rzeczywiście, zajmij się tym. Najlepiej jedź natychmiast do Warszawy i sprowadź mi zwłoki mego nieszczęśliwego chłopca...

— Słucham hrabinę. Za godzinę już mnie nie będzie. Czy hrabina może zechce mi wydać jakiś rozkaz co do pogrzebu u nas?

— Nie, Leonie, nie mam teraz głowy do tego. Wszystko mi tak wiruje w głowie, że myśli zebrać nie jestem w stanie. Zarządz wszystko sam. Polegam na tobie całkowicie.

— Słucham pokornie. Może hrabina na mnie liczyć?

Co rzekłszy, skłonił się z szacunkiem i wyszedł cicho na palcach.

Po jego wstąpieniu hrabina pozostawała długo sama pogrążona w swym niewymownym bólu, nieczuła na wszystko, co ją otaczało obojętna na nieubłagany bieg czasu. Gdy wreszcie zadzwoniła na pokojową, to jedynie, by jej pomogła udać się na spoczynek

Jej zdrowie, które od jakiegoś tygodnia już dotkliwie się pogarszało, doznało ciosu straszliwego. Pałała pod ciężarem swego bólu niezmiernego.

Lymczasem Leon już około piątej po południu był w Warszawie. Udał się natychmiast do mieszkania Jerzego.

Ten przyjął go ze smutkiem, doskonale odegramym. Naprawdę zaś był mocno niespokojny, ale nie dawał tego bynajmniej poznać po sobie. Po obustronnym porozumieniu ustalono wszystkie szczegóły przewiezienia zwłok do majątku rodzinnego.

Zaimprovizowany karawan czekałby na zwłoki na stacji kolejowej i przewiózłby je następnie do kościoła wiejskiego, którego proboszcz już został uprzedzony.

Nazajutrz z rana Leon był w kostnicy. Jemu również wydało się, że poznaje w topielcu Jana Chareckiego. Oczywiście, Jerzy Charecki, który był przy tym ani słowa nie pisał mu o pani Andrackiej.

Nieszczęsną kobietą, zresztą, była zapytywana przez Jerzego i wręcz oświadczyła, że nie będzie mogła być na pogrzebie. Uczyniła to zaś, słuchając rady pseudo hrabiego Kolnosy, a faktycznie Franciszka Mandyka. Mówiła, że nie może zostawiać kiosku bez dozoru.

Jerzy, bardzo z tego był zadowolony, nie nalegał bynajmniej.

Nazajutrz z rana odprawiono w kościółku wiejskim nabożeństwo żałobne, na które acz z wielkim trudem przywlokła się również hrabina Kastalska. Biorąc pod uwagę, że zmarły był więźniem i samobójcą, nie zapraszano nikogo na to nabożeństwo, a proboszcz odbył je za pozwoleniem biskupim, bo właściwie nie było dozwolone prawem kanonicznym.

Jana Chareckiego pochowano w grobie rodzinnym.

Tegoż popołudnia Jerzy Charecki odbył niezmiernie doniosłą rozmowę z matką. Zachłanny i uparty, znów wrócił do sprawy trudności, czynionych przez reagenta co do wypłacenia zapisu na korzyść obecnej żony Jerzego, a rzekomo nieślubnej córki hrabiego Kastalskiego.

— Nie wiadomo dlaczego ten rejent tak zwleka — zalił się z udawanym żalem niewinnie pokrzywdzonego Jerzy. — Przecież nie natrafił na najmniejszy ślad innej Lucyny Darskiej. Poza tym nie stało się nic takiego, co by zaprzeczyło tożsamości mojej kochanej żoneczki z córką kochanego hrabiego Kastalskiego, mojego nieodżałowanego ojczyńca.

Dalszy ciąg jutro

WIADOMOŚCI FILMOWE

Serce i... kawa

Eugeniusz Bodo w najnowszej roli

Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste otwarcie „Cafe Bodo“ w Warszawie. Czytelnicy pamiętają niewątpliwie wywiad z popularnym „Bodkiem“, jaki zamieściliśmy niedawno na tym miejscu. Gwiazdor udzielił wówczas garść wyjaśnień na ten temat. Dziś, z kolei, warto kilku słowami opisać, jak odbyło się otwarcie i jak wygląda ta jedyna w swoim rodzaju kawiarnia, uruchomiona i kierowana przez popularnego artystę sceny i ekranu.

Akt otwarcia miał rzeczywiście charakter bardzo uroczysty. Poświęcenia lokalu dokonał ks. proboszcz parafii Św. Krzyża. W chwili po poświęceniu grono przyjaciół Bodka, między którymi znalazło się wiele znanych artystek i artystów sceny i ekranu oraz kilka osób przyjezdnych z Łodzi, Krakowa, Poznania i Lwowa — rozbiło o ramę drzwi wejściowych butelkę szampana, przywieszoną przez jednego z przyjaciół aż z dalekiej Anglii.

W pierwszym hallu, tuż przed wielkim lustrem zawieszono są dwie flagi: szwajcarska i polska, przybrane mimozą. Jak wiadomo, Bodek jest sbywatelem szwajcarskim.

Atrakcją głównej sali jest... ptażarnia, w której beztroško żyje i śpiewa około 50 egzotycznych, różno-kolorowych ptaszek. Skrzydłata ta, rozświetlona zgraja jest zamknięta hermetycznie w ołbrzymim, szklanym kwadracie, do którego specjalna instalacja napędza świeże powietrze i reguluje temperaturę.

Z lewej strony znajduje się cokoł - bar o bardzo stonowanym i subtelnym oświetleniu, wyłożony puzystym dywanem. Meble są tu wygodne, miękkie i wytworne, dostosowane w kolorze do barwy ścian i wspaniałych draperii z jedwabnego pluszu w kolorze bladym bordo.

Na niewysokim podium w głównej sali gra kameralny zespół. W tej samej sali jest jeszcze jedna atrakcja: olbrzymiej wielkości fotomontaż na ścianie, składający się z powiększonych fotosów Bodka, obrazujących jego działalność aktorską poczynając

od pierwszych występów w dawnym „Qui pro quo“ aż do „Strachów“ włącznie. Ta ściana budzi szczególną sensację.

A sam właściciel? Spełnia funkcję gospodarza, ze znanym dobrze wszystkim uwodzicielskim uśmiechem na twarzy.

O godz. 6-ej w dniu otwarcia przybyło grono zaproszonych dziennikarzy prasy stołecznej, którzy wypili z miłym gospodarzem tradycyjną „pół czarnej“.

Na zakończenie małe wyjaśnienie do naszego tytułu. Otóż Bodek wymyślił znak dla swojej kawiarni: serce, a w nim napis „Bodo“. Ma to być symbol jego serdecznej gościnności.

Najnowsze premiery

Dwie polskie premiery: „Trzy serca” i „Biały Murzyn”

Przeróbka filmowa powieści Dołęgi - Mostowicza „Trzy serca” ma kilka słabych momentów, choć założenie i konflikty nastęrcząly utalentowanemu scenarzyście możliwości stworzenia bardzo interesującego obrazu.

Niebanalnym punktem wyjścia jest zamiana dwóch niemowląt, różnych klas społecznych: chłopca rodziców arystokratycznych i z sfer proletariackich. Żona lokaja u „jaśnie państwa”, która urodziła syna równocześnie z panią hrabiną — zamienia swoje dziecko na dziecko hrabiny, gdyż kuma powiedziała, że jej syn żyć nie będzie. Dzieci „różnej krwi” wyrastają, dojrzewają i żyją w odmiennych warunkach i środowiskach. I co się okazało? Syn lokaja, wychowany jako „jaśnie panicz” jest walkoniem i nierobem, choć otrzymał staranne wykształcenie za granicą, a syn hrabiny, wychowywany, jako proletariusz — jest szlachetny,

Znicz poważnie chory

Siełański — po operacji

Wielbiciel talentu gwiazdora i artysty scenicznego Michała Znicza nie wątpliwie zasmuci wiadomość, że arcyimply ten aktor poważnie zanie-mógł.

Wyczerpująca praca i brak wypoczynku od wielu lat dotkliwie dały się we znaki. Już od pewnego czasu Znicz narzekał na bóle głowy, ale ten pasjonat pracy nie chciał wziąć urlopu. Nie mógł zresztą przerwać występów w zlikwidowanym już dziś teatrze „Buffo”, w którym od początku sezonu grał bez przerwy.

I oto nastąpiła katastrofa. Wyczerpany mózg odmówił posłuszeństwa, i Znicz popadł najpierw w głębokie omdlenie, a później w śpiączkę, która trwała kilka dni. Po obudzeniu się, artysta odzyskał przytomność.

Lekarze zalecili natychmiastowy wjazd i odesłanie się od pracy na dłuższy czas.

* Obecnie Znicz znajduje się w Na-łęczowie na kuracji.

Poważną operację przeżył Sias Siełański. I ten pracowity aktor przez dłuższy czas lekcewał objawy powtarzającego się bólu w dolnej części jamy brzusznej. W czasie kręcenia jednego z nowych filmów, Siełański zemdliał. Przewieziono go natychmiast do prywatnej lecznicy, gdzie lekarze orzekli, że natychmiastowa operacja jest konieczna.

Operacja wycięcia guza szczęśliwie się udała i dziś świetny nasz komik jest już na drodze do rekonwalescencji.



STANISŁAW SIELAŃSKI

Wesołe miasteczko filmowe

Niedawno temu podaliśmy na tym miejscu wiadomość o mającym powstać w okolicy Grodziska nowego atelier filmowego. Na ten temat p. Jerzy Gur napisał następującą wierszyk satyryczny:

Zyskały rozgłos już nazwiska Tych, którzy pragną stworzyć coś i w okolicach dziś Grodziska Budują... polskie Hollywood!

Plaszczyste wydmy, puste place Cicho i głucho jeszcze tam, A już reklamy świetne race Pękają, w oczy świecąc nam...

Są — na papierze — już miliony, Akcyjna spółka, lecz in spe... Ale na wszystkie światła strony Szum, hałas, wrzawa i t. d.

Milionów źródło już wytryska, Naiwni wierzą à la lettre, Pan burmistrz miasta zaś Grodziska Mówi: trzy złote placu metr...

Impreza tworzy się wspaniała, (Pytamy tutaj: gdzie i co?...) Już... trzy tysiące ponoć dała Persona grata z K. K. O.

W te pedy leci do Berlina Jeden z leaderów sprawy tej, W niemieckiej prasie on zaczyna Reklamę taką, że aż hej!...

Trzeba mu przyznać: wziął się zżwawo O tym się mówi: że „jak z nut”, Głosząc na lewo i na prawo. Sławę polskiego Hollywood.

Natomiast u nas, tu w Warszawie, Opinia ma już zdanie swe, Mówiąc po cichu o tej sprawie Jak mówi? Tutaj domyśl się...

Nam trzeba pracy, sił, odwagi By filmię polską w górę wzniesić, Ale nie wrzasku, pustej błagi, Której jest obcą wszelka treść.

Nie wolno dzisiaj wśród narodu Rozsiewać marnych, pustych plew I o budowie Hollywoodu Szerzyć wyssany z palca bluff...

Stek takich bredni za morzami „Humbulem” pospolicie zwan, U nas, powiedzmy między nami, Zwie się po prostu: bujda, chrzan...

„Barbara Radziwiłłówna” na ekranach Kowna

Prasa przyniosła przed kilku dniami garść szczegółów, dotyczących pierwszej premiery polskiego filmu „Barbara Radziwiłłówna” w Kownie.

Premiera odbyła się w jednym z pierwszorzędných kin przy Alei Wolności o godzinie 3-ej po poł., na którą przybyło wiele osób ze sfer rządowych, z prezydentem Litwy Smetoną na czele. Prezydent przybył na seans prawie niepostrzeżenie i usiadł w gronie członków rządu.

Film, oczywiście, był wyświetlany w wersji oryginalnej z napisami w języku litewskim.

Film cieszył się ogromnym powodzeniem, dowodem czego tłumy publiczności stale oblegających kasę kina.



Pyszny jest Jerzy Pichelski w roli syna „Jaśnie państwa”, wychowywanego u lokaja. Aktor to — doprawdy interesujący pod każdym względem. Z bardzo trudnej roli szczęśliwie wybrną Aleksander Zabczyński. Zelmanowicz był zbyt teatralny, a dwie postacie ciotek (Buczynska i Krzymuska) całkiem chybione. Mało interesująco wypadła Pancewiczcowa. Dobry był Białoszczyński, po raz pierwszy w roli charakterystyczno - dramatycznej.

„Biały murzyn”, według powieści Bałuckiego, ma te same słabe punkty co „Trzy serca”. Bierze się to może stąd, że autorem scenariusza jest Dołęga - Mostowicz. Co więcej, powtarzają się te same akcenty, charakterystyka postaci, ci sami aktorzy w podobnych rolach (Pichelski i Zabczyński), te same kontrasty społeczne (znów „jaśnie pan” i syn gajowego) a nawet pewne akcesoria teatralne, naprz. mazur, w którym spostrzegamy niestrudzonego wodzireja z „Trzech serc”, prof. Koszutskiego.

Konflikt jest tu inny, bardziej dramatyczny, głębszy. Chodzi o syna szlachetnego młodzieńca, który godzi się na fikcyjne małżeństwo z „jaśnie panią”, by dać nazwisko jej nieślubnemu dziecku. To jeden konflikt. Drugi — to dramat innej dziewczyny, nieszczęśliwie zakochanej w tymże synu gajowego, później już znanym lekarzu. Obydwa te dramaty mają logiczne powiązanie, a każdy ich punkt styczny jest konsekwentny.

Mimo to, że i ten obraz nie ma w sobie wybitnie filmowych, jest on jednak skonstruowany przez reżysera Leonarda Buczkowskiego inteligentnie i pomysłowo. Akcja jest wartka i interesująca, choć Buczkowski często, zbyt może często, jak na swoje ambicje artystyczne, decyduje się na wypróbowane licencje, przykrojo ne do gustu najszerszych mas.

Ale na to na razie nie ma rady. Sens artystyczny każdego naszego filmu jest równy jego sensowi komercyjalnemu. Dopóki nie wykształcimy mas w kierunku większych wymagań estetycznych, dopóty reżyser będzie musiał przykrawać filmy do miary powodzenia kasowego. A na kasowość obydwóch omawianych tu filmów liczyć można.

Czołową rolę kobiecą w „Białym murzynie” gra dawno niewidziana na ekranie Baśka Orwid. Talent jej dojrzał. Jej gra stała się czujniejsza, głębsza, bardziej przekonująca, a akcentami dramatycznymi potrafi szczerze wzruszyć.

Drugą amantką filmu jest Tamarą Wiszniewska. Postać złej hrabianki wypadła w jej interpretacji bez zarzutu.

O Jerzym Pichelskim i Aleksandrze Zabczyńskim wypadłoby powtórzyć ocenę z poprzedniego filmu, choć obaj stworzyli w „Białym murzynie” kraciowo różne postacie.

Pani Cwiklińska była uroczą. Szła chętny w sensie aktorskim typ profesora stworzył Grollicki, a jego żona była bardzo surowa jeszcze aktorsko Jadwiga Wrońska.

Zdjęcia Jonilowicza — doskonałe. Muzyka Górczyńskiego niebanalna. M. Szczęsny.

T zecie małżeństwo „Tarzana”

Doprawdy, kontredanse małżeńskie gwiazd amerykańskich nie budzą już tego zaciekawienia, co przed kilku laty. Rozwody i śluby, szczególnie rozwody stały się w Hollywood „chlebem powszednim”, a w opinii całego świata budzą... niesmak.

Nie jest to już żadną atrakcją pisać o nich, ale z obowiązku dziennikarskiego przynosimy tu jeszcze jedną tego rodzaju wiadomość szczególnie, że dotyczy popularnego „Tarzana”, ongiś wspaniałego sportowca, Johny Weissmuellera.

Rozwód jego z Lupe Velez stał się faktem dokonanym, tylko przeprowadzenie formalności wymaga jeszcze pewnego czasu. Atoli, nie czekając na formalny dokument, pełen temperamentu Johny zareczył się z pewną panną z San Francisco i zamierza ją wkrótce poślubić.

Będzie to już trzecia z kolei „szczęśliwa” małżonka znakomitego pływaka.

na”, ongiś wspaniałego sportowca, Johny Weissmuellera.

Rozwód jego z Lupe Velez stał się faktem dokonanym, tylko przeprowadzenie formalności wymaga jeszcze pewnego czasu. Atoli, nie czekając na formalny dokument, pełen temperamentu Johny zareczył się z pewną panną z San Francisco i zamierza ją wkrótce poślubić.

Będzie to już trzecia z kolei „szczęśliwa” małżonka znakomitego pływaka.

Simone Simon

„Poszła na grzybki” za kaprysy i awantury

Pisaliśmy swego czasu obszernie o skandaliku, jaki wynikł na terenie amerykańskim, z powodu którego uroczą Francuzka, Simone Simon musiała spakować manatki i wrócić do Paryża. Przyczyną skandalu był proces, wytoczony przez sekretarkę gwiazdy o „złoty klucz” do drzwi gwiazdy...

Od tego czasu Simonka stała się bardzo nerwowa i kapryśna. Awantury, jakie z powodu gwiazdy wynikały raz po raz stały się po prostu utrapieniem reżysera i producenta w

czasie realizacji filmu „Miłośna kawalkada”.

Przed kilku dniami miarka się przebrała i cierpliwie reżysera wyczerpała się ostatecznie. Zdecydowana się na „królewskie ciecicie” i wymówiono Simone prace. Poszła z kwitkiem. Jej miejsce zajęła Corin. Luchaire. Rzecz jasna, że film trzeba rozpocząć od nowa. Z tego — ołbrzymie straty.

Kaprysy gwiazd są bardzo kosztowne...

Co nowego u nas?

Znacie nazwisko Dołęga - Mostowicz? Otóż popularny ten powieściopisarz i autor scenariuszów filmowych pozostawił laurów Sachy Guity i postanowił wystąpić w jednym z filmów nowej produkcji, jako konferansjer. Występ Dołęgi na ekranie obudził ogromne zaciekawienie i wielką sensację.

Znana powieściopisarka Maria Kuncewiczowa przystępuje niebawem do opracowania scenariusza do filmu o Fryderyku Szopenie. Obraz ten będzie reżyserował Romuald Gantkowski.

W Warszawie powstała nowa pla-

cówka filmowa pod nazwą „Kohorta”, która w pierwszym rzędzie zrealizuje film p. t. „Żywot bl. Andrzeja Boboli”.

Dwa zespoły gwiazd objeżdżają teraz prowincję. Jedną z nich jest „duet”: Stanisława Engelówna i Mieczyśław Cybulski, drugą — „kwintet”: Żelichowska, Andrzejewska, Krukowski, Gerasiński i Pawłowski.

Jedna z wytwórni zapowiada realizację filmu według powieści Kornela Makuszyńskiego „Szafran z siódmej klasy”. Reżyseruje Konrad Tom

Kulisy zaboru Czecho - Słowacji

Niemcy unicestwiły próby przebudowy państwa

Zagarnięcie Czecho - Słowacji przez Rzeszę Niemiecką o było się w tak błyskawicznym tempie i nastąpiło tak nieoczekiwanie, że zaskoczyło cały świat, a najbardziej może Czechów, którzy gdyby nawet chcieli bronić niepodległości swojego kraju, nie wiecie by mogli zdzielać.

Jakie było podłoże tych tragicznych wydarzeń?

Odpowiedzi na to udzielił pewny wybitny polityk czeski, był minister, który przejeżdżał w tych dniach przez Warszawę w drodze do Londynu.

SPRZYSIĘZENIE W PRADZE

Natychmiast po konferencji monachijskiej, na wieść, że sfery cieszące się zaufaniem Berlina myślały o wprowadzeniu monarchii na wzór hitlerowski, utworzyło się w Pradze pod przewodnictwem gen. Eliáša sprzyśnięcie, które postawiło sobie za cel walkę o zachowanie niepodległości i wyzwolenie kraju spod wpływu Trzeciej Rzeszy.

Do organizacji tej przystąpili między innymi generałowie Syrový i Prchal. Członkowie jej zabrali się gorliwie do pracy i wkrótce opracowali plany przeniesienia wszystkich fabryk do wnętrza kraju, rozbudowy przemysłu zbrojeniowego i przystosowania życia gospodarczego Czecho - Słowacji do nowych warunków wytworzonych po konferencji monachijskiej.

ROLA MIN. CHWALKOVSKYEGO

Kto wie, jak w przyszłości wyglądałyby Czecho - Słowacja, gdyby nie minister spraw wewnętrznych, Chwalkovsky, zagorzały germanofil i zwolennik hitlerizmu, który ponadto wywierał olbrzymi wpływ na prezydenta Hacha, panicznie bojącego się utraty władzy i powrotu Benesza, oraz jego polityki.

Minister Chwalkovsky wykończył tę bojaźń prezydenta i zakomunikował mu, że jednym z pierwszych posunięć sprzyśnięcia po zamachu stanu będzie wezwanie Benesza do powrotu. Prezydent przywołał więc generała Syrového, który po krótkiej wymianie zdań oświadczył mu, że w armii panuje wielkie rozgoryczenie, że ma ona już dość panoszenia się Niemców, Ukraińców i że prezydent powinien pamiętać, iż Czecho - Słowacja jest jeszcze niepodległym państwem.

Odpowiedzią prez. Hacha było przywrócenie praw zdegradowanemu za konszachty z obcym państwem gen. Gaydzie, o-

sobistemu wrogowi generałów Eliáša i Syrového, oraz znanej mu zwolennikowi hitlerizmu i przewodcy czeskich faszystów. **INTERWENCJA NIEMIECKA.**

Tymczasem o tych rozgrywkach dowiedziało się niemieckie Gestapo. Otwarte wkroczenie do Czech wojsk niemieckich, wywołałoby wielkie oburzenie w świecie. Z tego powodu postanawia się przyspieszyć wybuch powstania na Słowacyznie i wyznacza się je na połowę marca. Jeden z ministrów słowackich widząc, czym staje się na rękę Niemcom, ostro protestował przeciw oddaniu Czech i Słowacji w ręce niemieckie.

SPOŹNIONA AKCJA GEN. SYROVEGO.

Protest jego nie odnosi jednakże skutku. Wówczas udaje się do Pragi i uprzedza o wybuchu powstania gen. Syrového. Gen Syrový zwołuje posiedzenie sztabu i natychmiast wysyła wojsko do Słowacji.

Było już jednak za późno. 14 marca w południe totaliści słowaccy działający w ścisłym porozumieniu z Berlinem, ogłaszają niepodległość Słowacji, odrywając ją tym samym od Czech. Wieczorem tego samego dnia wojska niemieckie przekraczają granicę Czech, pod pretekstem położenia kresu anarchii panującej w tym kraju i prześladowaniom, na jakie była narażona ludność niemiecka w tym kraju.

Tegoż dnia prez. Hacha w towarzystwie min. Chwalkovskyego wyjechali do Berlina i o godzinie 22.40 opuścili pociąg na dworcu Berlińskim. Wydawali się bezgranicznie zmęczeni, sprawiali wrażenie ludzi, którzy przybyli z daleka na pogrzeb kogoś z bliskich członków rodziny.

Z dworca odwieziono ich do najelegantszego hotelu berlińskiego, „Adlon”, w którym zatrzymują się zwykle szefowie obcych rządów. Apartament przeznaczony dla prezydenta Czech był zasypany świeżymi pięknymi kwiatami, przyniesionymi przed chwilą z kwaciarni.

Już o godz. 23-ej szef protokołu niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych przyjechał

do hotelu po min. Chwalkovskyego, by zawieźć go do min. von Ribbentropa. Ten od razu przystąpił do rzeczy i zaznajomił go z żądaniem Niemiec.

Chwalkovsky próbował protestować, zaznaczając, że to koniec niepodległości Czech. Nie wiele mu jednak pomogły protesty. Po godzinie Chwalkovsky wyszedł od Ribbentropa. Był silnie wzburzony i sprawiał wrażenie człowieka, który odbył bardzo burzliwą rozmowę.

DRAMATYCZNE ROZMOWY.

Wrócił on do hotelu „Adlon”, dokąd po piętnastu minutach przybył von Ribbentrop, który pół godziny rozmawiał z Hachą i Chwalkovskyem. Rozmowa musiała mieć przebieg bardzo dramatyczny, ponieważ obaj czescy mężowie stanu schodząc po marmurowych schodach hotelu, wywierali wrażenie ludzi całkowicie złamanych na duchu. Hacha był czerwonon jak burak i zdawało się, że brakuje mu tchu.

Czarna limuzyna zawiozła ich do gmachu kanc. Hitlera. Przy tym etykieta była przestrzegana z całą skrupulatnością. Przed

kancelarią honorowa straż prezentowała broń, a bębny warczyły wesoło.

Rozmowa z kanc. Hitlerem trwała do 3.45 nad ranem. Obaj czescy mężowie nie mogli prześlubić Hitlera, który uparcie obstawał przy swoim i żądał, aby Hacha niezwłocznie zatelefonował do Pragi, że o godzinie szóstej rano, a więc za dwie godziny wojska niemieckie zaczną przekraczać granicę Czech.

W końcu Hacha zgodził się. Łączy go z Pragą i prezydent głosem przerywanym łkaniem zawiadamia premiera, że podpisał wyrok śmierci, że oddał Czechy w ręce Niemiec.

Rząd niemiecki rozważa swoje stosunki z Wielką Brytanią

BERLIN. Po swoim powrocie do Berlina, kanclerz Hitler zwołał natychmiast nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Posiedzenie to, które rozpoczęło się w godzinach wieczornych, przeciągnęło się do późnych godzin nocnych. Co do przedmiotu obrad nie wydano

Podróże prem. Teleki

BUDAPESZT. Jak donoszą tu oficjalnie, premier węgierski Teleki udaje się dn. 15 kwietnia z oficjalną wizytą do Rzymu. Z końcem kwietnia zaś premier uda się do Berlina.

W obu podróżach premierowi węgierskiemu towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych Csaky.

Litwa konferuje

BERLIN. Litewski minister spraw zagranicznych Urbszys został wczoraj przyjęty przez min. von Ribbentropa. Rozmowa trwała trzy kwadransy i dotyczyła wszystkich spraw bieżących. Minister Urbszys w godzinach wieczornych wyjechał pociągiem pospiesznym do Kowna.

Poseł litewski w Paryżu min. Klimas odbył dłuższą konferencję z min. Bonnetem.

„Specjalne pociągi”

Kto nimi jedzie — Kosztowne ceny — Coś o podróży feldmarszałka Goeringa

Podczas gdy wszyscy pilnie śledzą polityczne wypadki rozgrywane się w Czechach i Słowacji, londyński dziennik „Daily Telegraph” zwrócił uwagę na pewien szczegół, mający jednakże bezpośredni związek z tymi wypadkami. Jak wiadomo, w poniedziałek feldmarszałek Goering w związku z rozgrywkami mi się obecnie wypadkami politycznymi wrócił specjalnym pociągiem z San Remo do Berlina. Musiał on przebyć 800 mil, a według taryfy obowiązującej dla pociągów specjalnych powinien był zapłacić za przejazd koleją ponad 10.000 zł. Jednakże zdaniem „Daily Telegraph” na

skutek przyjaznych stosunków panujących między Włochami a Niemcami udzielono marsz. Goeringowi znacznej zniżki kolejowej.

W Anglii cena specjalnego pociągu zależna jest od długości trasy i od tego czy pociąg został zamówiony na kilka dni z góry czy bezpośrednio przed wyjazdem.

Najdłuższa trasa, jaką kiedykolwiek przebył w Anglii pociąg specjalny, wynosiła 600 mil. Przebył ją pewien bogacz amerykański, który podróżował po Anglii. Pewnego dnia, gdy znajdował się Straphare odczuł nagle silną tęsknotę za krajem rodzinnym i postanowił natychmiast

wrócić do Ameryki. Aby móc jeszcze zdążyć na statek, musiał zamówić specjalny pociąg, który zawiózł go do portu w Southampton.

Przed pewnym czasem w specjalnym pociągu podróżował po Anglii hinduski maharadza mizorski. Na angielskich kolejkach istnieje zwyczaj nadawania nazwy każdej lokomotywie. Pociąg maharadzy ciągnął lokomotywę „Mizor”. Maharadza zapłacił mniej za pociąg niż Amerykanin, ponieważ pociąg specjalny był dla niego zamówiony z góry i był przeznaczony do dłuższej podróży, co dało mu prawo korzystania z ulgi.

Badania z... samolotów

przeprowadzają słynni archeolodzy

Archeolog przeprowadzający swoje badania z samolotu? Brzmi to dość nieprawdopodobnie, a jednakże samolot stał się już obecnie nieodzowny przy wykrywaniu zabytków starożytności. Okazało się bowiem, że dzięki zdjęciom robionym z lotu ptaka uczeni robią odkrycia, których prawdopodobnie nigdyby nie zrobili, gdyby znajdowali się na ziemi i posługiwali się łopatką lub motyką.

Oto na przykład przed pew-

nym czasem pewien francuski uczyony chciał ustalić linię fortyfikacji rzymskich, biegnących od wschodu do Tybru. Ale jego praca na pustyni posuwała się bardzo wolno naprzód i nie był nawet pewny, czy badania jego zostaną uwieńczone powodzeniem.

Przypadek jednak chciał, że pewnego dnia znajomy oficer lotnictwa zaprosił go, aby odbył z nim przejażdżkę samolotem. I jak był oszołomiony uczony,

gdy z wysokości kilkuset metrów mógł ogarnąć okiem, co było przedmiotem jego wielotygodniowych badań. Ujrzał on najdrobniejsze nawet wzniesienia piasku pustynnego i utrwalił na kliszy bieg fortyfikacji rzymskich.

W Niemczech za pomocą tej metody dokonano niemniej rewlucyjnego odkrycia. Pewien archeolog przelatujący w samolocie nad jedną z łąk w Wirtembergii stwierdził, że w niektórych miejscach trawa jest o wiele jaśniejsza. Po kilku dniach przy był na tę łąkę, zabrał się do rozkopywania gruntu i natrafił na ukryte mury willi rzymskiej. Odkrycia tego nie dokonano by nigdy gdyby chodzono po tej łące. Trawa zaś w niektórych miejscach była jaśniejsza dlatego, że rosła na murach willi.

W Anglii archeolodzy od dawna posługują się samolotami przy swoich badaniach. Pewne okolice systematycznie fotografowano z samolotu i dzięki tej metodzie można było natknąć się nawet na osiedla z okresu kamennego, których w inny sposób może nigdy by nie wykopa-



Choroba popularnego psa wywołała powszechny żal w miasteczku

W miasteczku angielskim Hinckley panuje dość duże poruszenie, które wywołała... choroba psa.

Henry Smith, do którego obowiązkiem należy pilnowanie miejscowego kościoła i przylegającej do niego sali koncertowej, posiada niezwykle inteligentnego i silnego psa, którego nazwał Joem. Psa tego Smith tak dosko- nale wytresował, że do czasu swej choroby pełnił on funkcje strażaka. Gdy tylko ktoś rzucał niedopałek papierosa na podłogę, Joe podbiegał i tak długo deptał go łapami, aż gasił. Po koncercie, zaawie tanecznej lub jakimś odczycie Joe obchodził sale szukając niezgaszonych niedopałków. Nie było jeszcze wypadku, aby Joe nie zauważył jakiegoś żarzącego się niedopałka

Czasem Joe, widząc w czwimś reku pionący niedopałek, tak się tym denerwował, że dopadał do palacza, wyrwał mu go z rąk i gasił. Z tego powodu był on dość niepopularny w miasteczku. Ale dopiero obecnie gdy pies zachorował, stwierdzono, jak był on bezcenny. Tak się bowiem przyzwyczajono do tego, że on gasi niedopałki, że nikt nie zwracał na nie uwagi i rzucał po prostu na podłogę, wiedząc, że i tak do pożaru nie dojdzie.

Obecnie gdy pies zachorował, władze miasteczka musiały przedsięwziąć specjalne środki ostrożności i apelować do mieszkańców, aby nie rzucał niedopałków na podłogę w sali koncertowej, ponieważ Joe jest chory i za niego nie potrawi je gasić

„Wymówki na zamówienie”

Oryginalne biuro w Londynie

Jedno z londyńskich biur prób otworzyło nowy dział, który z miejsca zdobył wielką popularność. — Dział ten dostarcza taktownych, dobrych wymówek na zamówienie.

Gdy na przykład ktoś nie chce przyjąć zaproszenia i szuka jakiegoś usprawiedliwienia, które by miało pozory prawdy, gdy ktoś pragnie wziąć urlop kilkudniowy i sam nie może znaleźć odpowiedniego uмотywowania swojej prośby, gdy ktoś chce odroczyć płacenie weksla, lub szu-

ka wymówki w jakiejś innej sprawie, zgłasza się do biura, które dostarcza mu doskonałych wymówek.

Cena za wymówkę nie jest zbyt wysoka. Wynosi ona około 2 zł. W szczególności zaś wawilych wypadkach, które wymagają poważnego zastanowienia się, cena wzrasta o dwa złote.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA.

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Nad ranem przybyło do hotelu dwóch wywiadowców, którzy, zabrali Lottchen dla przesłuchania do komisariatu. Hrabia Hoyos powrócił do ambasady austriackiej, skąd wysłał detektywa, dla czuwania nad swą bratanicą.

W tym samym czasie prefekt policji przesu-chiwał Konrada Grywińskiego. Był to starszy człowiek, o dobroduszej twarzy, koźlej, przeredzonej brodzie i jasnych oczach...

Zanim go jednak wprowadzono do eleganckiego gabinetu prefekta policji, przeżył niejedną godzinę, pełną rozpaczy i przynębienia...

Nie wiedział, co się stało z Lottchen. Sam był więźniem, a w jego umyśle kłębiły się ponure myśli:

— Czy ujrzy jeszcze kiedyś Lottchen, tę cudną dziewczynę, która roznieciła w jego sercu płomień miłości, dla której gotów jest każdej chwili umrzeć.

Wrywała się do niego, chciałby dobiec do niej. Między nimi jednak wyrósł mur więzienia i przebiegły stryj Lottchen.

I co się tam stało? — waliło w skronie Konrada, gdy oczekiwał przesłuchania. — Może stryj zdołał przekonać tę dziewczynę, że powinna wyrzec się swej miłości do Polaka bez tytułu, dziennikarza, Konrada Grywińskiego?

Może powróciła już do domu, przerażona trudnościami, jakie stają na drodze jej miłości?

A choć sumienie szeptało Konradowi, że Lottchen nie należy do tego typu kobiet, które z łatwością rezygnują, choć był przekonany, że zdolna jest poświęcić wszystko na ołtarzu swej miłości, to jednak ogarniały go wszelakiego rodzaju wątpliwości...

A Konrad obawiał się szczególnie przesłuchania, gdyż prefekt policji, mimo dobroduszej twarzy, przyjął niezwykle ostry ton, będąc przekonany, że ma naprawdę przed sobą niebezpiecznego uwodziciela...

Oskarża bowiem ogólnie szanowany dyplomata, hrabia Hoyos, który nie zechciałby zapewne bezpodstawnie rzucać kalumnie i oszczerstwa na niewinnego człowieka...

Jednakowoż Konrad nie stracił spokoju, i postanowił opowiedzieć szczerą prawdę, mimo że nie wiedział jak zachowa się Lottchen w jego nieobecności.

— Pan Konrad Grywiński? — rozpoczął ostrym tonem prefekt policji — Trudni się pan dziennikarstwem?

— Tak jest! — spoglądał Grywiński prosto w oczy prefekta policji.

— Zdaje sobie pan zapewne sprawę, że człowiek, trudniący się takim zawodem, powinien być bardziej odpowiedzialny za swe czyny, aniżeli zwykły śmiertelnik...

— Tak, ma pan rację, panie prefekcie. Nie popełniłem jednak żadnego przestępstwa.

— Czy wie pan, o co pana oskarżają? — przejrzał prefekt protokół oskarżenia i odłożył go po chwili. — I mimo to twierdzi pan, że nie popełnił pan żadnego przestępstwa?

— Panie prefekcie, oskarżenie przeciwko mnie jest nikczemnym oszczerstwem...

— W jaki to sposób? — prefekt był zdumiony pewnym siebie tonem Konrada. — W pokoju pana zastano hrabiankę Hoyos!

— Tak, hrabianka Hoyos przyjechała do mnie dlatego, że się kochamy...

— Pan namawiał ją do tego, aby uciekła z domu swoich rodziców?

— Panie prefekcie, to nikczemne oszczerstwo, panna Hoyos może sama poświadczyć, że to wszystko jest nieprawda... — Konrad już żałował tych słów, może Lottchen zdradziła go, może dała się przekonać swemu stryjowi?

— A więc twierdzi pan redaktor, że hrabianka Hoyos przybyła do pana ze swej własnej, nieprzymuszanej woli?

— Tak, nie uprzedziła mnie nawet o tym, że przyjeżdża...

— W jaki sposób poznał pan w Genewie wiedeńską hrabiankę?

— Kochamy się i zapewniam pana prefekta, że nie zwracam uwagi na jej tytuł, i nie chodzi mi wcale o jej pieniądze... Kocham ją, jako kobietę, która mi odpowiada... Tak samo, jak kochałbym ją, gdyby nie pochodziła z arystokratycznej rodziny, tylko z ludu...

Te słowa wzbudziły zaufanie prefekta policji. W

tej chwili zniknął surowy wyraz jego twarzy, uśmiechnął się dobrodusznie.

Konrad zauważył również, że stosunek do niego uległ zmianie, aczkolwiek prefekt policji starał się utrzymać nadal surowy ton:

— Ale wie pan o tym, panie Grywiński, że hrabianka ma rodziców, którzy sprzeciwiają się waszemu związkowi...

— Tak, wie o tym, ale serce nie służy... I serce panny Hoyos także nie służy...

— Jest pan pewien miłości hrabianki?

— Tak, bo łączy nas tylko miłość, a nie żaden interes. — Konrad wypowiedział te słowa ze szczerym przekonaniem. — Nie bacząc na to, że należymy do dwóch różnych narodów, do różnych sfer towarzyskich...

— W jaki sposób to się stało? — prefekt policji wzruszył się szczerym wyznaniem Konrada.

— Poznaliśmy się przypadkowo...

Konrad z przejęciem opowiedział o swym pierwszym spotkaniu z hrabianką Hoyos, gdy ją zastał zbłąkaną w górach. Opowiedział o tym, jak zakochali się z pierwszego wejrzenia, nie wiedząc nawet nic o sobie...

Po tym opowiedział, jak tęsknili za sobą, jak się rozstali... Jak to Lottchen wczoraj nagle przybyła do niego...

— A teraz — zakończył Konrad — ludzie pragną zburzyć naszą świętą miłość największy dar życia! Ale doprowadzą do nowej tragedii, to jedynie co mogą uzyskać, tragedię jaka była w Meyerling... Arcyksięcia Rudolfa i hrabinę Vetsere doprowadzono do grobu pragnąc zburzyć ich miłość.

— No panie redaktorze niech się pan uspokoi — odezwał się prefekt ojcowskim tonem pragnąc uspokoić Konrada.

— Jakże mam uspokoić się, gdy widzę, że podli ludzie pragną zburzyć moje szczęście, które zyskałem z takim trudem.

— Panie redaktorze, niech się pan jednak uspokoi, proszę, niech się pan napije wody — prefekt napił szklanek wodą z karafki.

Konrad jednym haustem opróżnił całą szklankę. Tymczasem prefekt policji nakreślił kilka słów na kartce papieru, nacisnął dzwonek i podał kartkę woźnemu.

Był to nakaz sprowadzenia do komisariatu hrabianki Hoyos.

Słowa Konrada przekonały jak widać prefekta policji, że ma przed sobą człowieka, który padł ofiarą intrygi.

Ale jako odpowiedzialny urzędnik, pragnął uzyskać pewność. W tym celu postanowił przesłuchać pannę Hoyos. Ciekaw był, co ona powie, jak przedstawi całą sprawę. Ale nie powiedział Konradowi nic o tym, że wezwał Lottchen.

— A więc — zwrócił się prefekt znowu do Konrada, i zaczął spisywać protokół. — Odrzuca pan oskarżenie?

— Z najwyższą pogardą...

— Przekonamy się, panie redaktorze...

— Cóż to znaczy? — zapytał z niepokojem Konrad.

— Wypadnie panu zaczekać jeszcze chwilę...

— Czy mam pozostać w areszcie?

— Niestety, zmuszony jestem zatrzymać pana jeszcze...

— Wobec tego, niech pan pozwoli zadzwonić do hotelu — zawołał zrozpaczony Konrad i w sercu jego poczęła rodzić się nienawiść w stosunku do człowieka, którego chwilę temu obdarzał sympatią...

— Musi pan jeszcze trochę poczekać, trochę cierpliwości...

— Ale...

Ten dobrodusznie położył dłoń na ramieniu Konrada i powiedział:

W tej chwili wszedł woźny i zameldował coś na ucho prefektowi.

— Musi pan chwilę jeszcze poczekać... Przekona się pan, że nie jestem pańskim wrogiem... Muszę postąpić w myśl wymogów formalnych.

Konrada wyprowadzono. Po chwili, na krzesło naprzeciwko prefekta, gdzie przed tym siedział Konrad — opadła zrozpaczona i przynębiona Lottchen...

Dalszy ciąg jutro

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowal!

Burze dziejowe w radio

Codziennie „niespodzianki” dla słuchaczy

Każdy większy odbiornik radiowy posiada na przedzie tablicę z wypisanymi nazwami miast. Skala rozległa, miast bardzo wiele. Wprawny słuchacz, obracając wskazówkę, wie, że za chwilę usłyszy głos Iks miasta, za chwilę innego, wie, że tam przemówią do niego takim językiem gdzie indziej innym, zna już sposób przemawiania, jego styl, a często i głos.

Od dłuższego jednak czasu doświadczenie zawodzi. Podczas burz dziejowych, gorszych od burz w atmosferze, nie wiadomo kto, o czym i jak będzie przemawiał za chwilę z wielu miejscowości.

Przed rokiem pewnego dnia usłyszeliśmy z radia wiedeńskie go pozdrowienie: Heil Hitler! Tego samego dnia słycać już było to samo w Grazu i Linzu, Innsbrucku, Klagenfurcie i Salzburgu.

Mingło parę miesięcy i oto Opawa przemawia tym samym językiem, z Koszyc natomiast płynnie melodyjny język węgierski. Największe jednak niespodzianki przyniosły nam dni ostatnie.

„Hier der deutsche Reichsender Brünn” Co to? Aha, Brno morawskie. Już nie ma

Brna. Z głośnika płynie prawdziwa „hochdeutsche Sprache”. To samo z Pragi II.

Szukajmy dalej. Na fali Morawskiej Ostrawy słycać muzykę. Grają arie z „Prodaney Nevesty”. A więc jednak Czesi. Aria się kończy i odzywa się głos niemieckiego speakera z nowego „Reichsendera”, teraz już „Marisch Ostrau”. Więc na tym polega autonomia kultu ralna!

Szukamy Bratislavy. Może znajdziemy już Preszburg? Nie! Słyszemy pierwsze takt naszego hymnu narodowego. „Jeszcze Polska nie zginęła”. Cisza. Takty znowu się powtarzają. To sygnał stacji radiowej Republiki Słowackiej. Tę samą melodię posiada hymn narodowy

„Hej Slovane”. Dziwnie ona jednak brzmi, przeplatana niemieckimi słuchowiskami dla mniejszości niemieckiej w Słowacji. Niemców tych podobno jest kilkadziesiąt tysięcy. Nazywają ich w tym radio „Karpato deuschen!”

Niedawno jeszcze słyszeliśmy mowę czeską i słowacką ze stacji Budapeszt i Wiedeń. Dziś to już ustalo. Wiedeń natomiast wciąż nadawał „wiadomości w ukraińskim języku” dla „Karpato Ukrainer”. Nazywa ta zresztą nie schodzi z programów wszystkich stacji niemieckich, a jest ich dziś sporo. Język niemiecki słycać u nas z okół 30 stacji, nie licząc krótkofalowych.

K.

B ó l e

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRYCZNE

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznoszonymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSA N” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamica nerkową oraz złą przemianą materii — Orygin. UREMOSA N GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Prokurator domaga się podwyższenia wyroku na pastora Gerhardta

Jak się dowiadujemy prokurator przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie wnosi skargę apelacyjną od wyroku skazującego w I instancji pastora bełchatowskiego Jakuba Gerhardta na 1 rok więzienia i 3.000 zł grzywny.

Sąd skazał oskarżonego tylko za przestępstwo dewizowe, natomiast zwolnił podsądnego

z zarzutu nakłaniania i udzielania pomocy do nielegalnego przekraczania granicy polskiej celem udania się do Niemiec.

Prokurator stoi na stanowisku, że i za to drugie przestępstwo powinien ponieść oskarżony odpowiedzialność karną i w konkluzji skargi apelacyjnej domagać się podwyższenia kary w Sądzie Apelacyjnym

Również adwokaci Walosiński i Nowodworski, obrońcy oskarżonego Pastora Gerhardta, zakładają apelację wnosząc o zniesienie kary podsądnemu i wypuszczenie go na wolną stopę.

Rozpatrzenia skargi apelacyjnej nie należy się wcześniej spodziewać jak za kilka miesięcy.

Dzień imienin Marsz. Smigłego Rydza w Piotrkowie Trybunalskim

Obóz Zjednoczenia Narodowego Oddział w Piotrkowie, w celu uczczenia imienin Marszałka Edwarda Smigłego-Rydza urządził w dniu 18 bm., w Auli Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Bolesława Chrobrego uroczystą akademię na program której złożyły się: przemówienia p. A. Chrościckiego i p. D. Dratwy oraz część koncertową w wykonaniu orkiestry piotrkowskiego pułku. Następnie wysłano telegram

do Naczelnego Wodza, treści następującej.

Zgromadzeni na uroczystej Akademii w dniu Twoich Imienin członkowie i sympatycy O. Z. N. w Piotrkowie Tryb. przesyłamy Ci, Wodzu Naczelnym, najserdeczniejsze życzenia, wyrazy holdu i głębokiej czci oraz ślubujemy, stać twardo przy Twoim boku i pracować nieustępliwie w myśl Twych wskazań dla dobra i potęgi Polski.

Pogotowie przeciwlot.-gazowe

Zapowiadane od dłuższego czasu ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej połączone z kilkudniowym pogotowiem wszystkich mieszkańców, mają za zadanie pouczenia ludności o sposobach obrony na wypadek przyszłej wojny, w której broń chemiczna stanowić będzie jeden z najgroźniejszych czynników niszczących, skierowany bynajmniej nie tylko przeciw walczącym armiom, lecz nie w mniejszym stopniu przeciw ludności cywilnej.

Doświadczenia z okresu wojny światowej, a także i z lat ostatnich wykazały, że zastosowanie odpowiednich środków obrony może w znacznym stopniu zmniejszyć niszczące skutki działania gazów bojowych. Walka chemiczna obliczona jest przede wszystkim na zaskoczenie przeciwnika nieprzygotowanego do obrony. — Dlatego bezpieczeństwo całej ludności wymaga poczynienia odpowiednich przygotowań w czasie.

Niewątpliwie do najważniejszych i najistotniejszych środków obrony podczas ataku gazowego należy maska przeciwgazowa, w którą na wypadek wojny powinien być każdy obywatel zaopatrzonej. W naszych

warunkach gospodarczych narazie jest to rzecz niemal niemożliwą do zrealizowania ze względu na wysoką cenę masek. Gdybyśmy nawet potrafili zaradzić tym trudnościom, to na wypadek wojny może być tysiące takich okoliczności, w których będziemy np. czasowo pozbawieni odpowiednich masek, lub wyczerpią się pochłaniacze itp. Wówczas należy uciec się do bardziej prowizorycznych środków zaradczych, lecz w skutkach nie mniej użytecznych. W takich wypadkach, jak wykazało doświadczenie, zwykle zasłonięcie nosa i ust grubą warstwą gazy przesyconej odpowiednim płynem neutralizującym żrące, czy drażniące działanie gazów, już zapobiega przykrym następstwom uszkodzenia dróg oddechowych. Taka prowizoryczna maska może być również z powodzeniem zastosowana do przykrycia oczu. Oczywiście jest to tylko doraźna obrona, która nie może być stosowana przez czas dłuższy, jednak umiejętność jej zastosowania nie pozostawi nas bezbronniymi wobec groźącego niebezpieczeństwa. Sporządzenie prowizorycznej maski nie nastęca żadnej trudności i może być przez każdego z łatwością wykonane w domu.

Apteki podczas pogotowia przeciwgazowego

W okresie pogotowia przeciwlotniczego i przeciwgazowego, które jest zarządzane, apteki publiczne czynne będą normalnie bez żadnych przerw. — Zastosowane zostaną jedynie niezbędne środki ostrożności, obowiązujące inne instytucje, jak zasłanianie okien i drzwi wejściowych, nieprzenikliwymi dla światła zasłonami. W godzinach wieczornych tabliczki

objaśniające dyżury nocne i świateczne aptek, będą oświetlone słabym niebieskim światłem.

W okresie pogotowia apteki będą zaopatrzone, do sprzedaży, w prowizoryczne maski przeciwgazowe z gazy, w cenie 40 gr za sztukę oraz w płyn do ich nasycania, w cenie 1 zł za buteleczkę zawierającą 150 gramów.

Na fali radiowej

Zjawisko o fiołkowych oczach radiowy reportaż baletowy

Nadawany w bieżącym sezonie cykl muzyczno-słowny, opracowany przez S. Głowackiego t. zw. „reportaże z baletów cieszy się dużym powodzeniem wśród radiosłuchaczy. W szeregu audycji przesunęły się przed słuchaczami obrazy dawnych dworów francuskich i polskich, w których zjawiały się i gasły uroczyste gwiazdy przeszłości, umiające swymi drobnymi stopami wytańczyć kariery, sławę majątki i serca. Najbliższa audycja tego cyklu nosi tytuł „Zjawisko o fiołkowych oczach”. Która z tancerzek zasłużyła na to miano, dowiedzą się wszyscy przez radio w środę dnia 22 marca o godzinie 17.15. Ilustrację muzyczną powierzone Małej Orkiestrze Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Colette Gaveau w radiowym koncercie chopinowskim

Wykonawcami śródowych koncertów chopinowskich są w bieżącym sezonie przeważnie artyści polscy. Dnia 22 marca o godz. 21 wyjątkowo wystąpi obca pianistka, Francuska Colette Gaveau, znana dobrze radiosłuchaczom z międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego i późniejszych recitali Artystka wykona Balladę As-Dur, cztery Etiudy i Scherzo h-moll.

O godz. 22 tegoż dnia odbędzie koncert muzyki kameralnej z cyklu „Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich”. W programie Kwintet Mozarta C-Dur K. V 515 i Haydna Kwartet B. Dur. nr. 76.

Mistrzostwa w tenisie stołowym

Skra — Concordia 5:0

W sobotę dnia 18 marca rb. w lokalu KS Concordii odbyło się spotkanie w tenisie stołowym o mistrzostwo kl B podokręgu piotrkowskiego pomiędzy RKS Skrą a KS Concordia. Wyniki poszczególnych partii są następujące:

Adamczyk — Adiańczyk 21:13 21:17.

Kotowski — Bittner 21:16 16:21, 21:12.

Marchlewicz — Fidała 21:19 15:21, 21:16.

Kotowski II — Gniewaszewski 21:19, 21:15.

Rybicki — Dziemierski 21:16, 20:22, 21:19.

Ogólny wynik 5:0 dla Skry.

Sędziował dobrze p. Helnik. Tegoż dnia z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl B. podokręgu piotrkowskiego. Strzelec pokonał Harcerski KS. w stosunku 5:0 S. D.

MINEROGEN

F. F. przy zaparciu, zaburzeniach trawieniach i otyłości.

Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Parujcie nad ŻOŁĄDKIEM

nie dopuszczajcie do obstrukcji. Regulujcie trawienie i wypróżnianie przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigulek „ALDOZA”. znak ochronny „GORAL”. Stosuje się nawet przy uporczywej obstrukcji. Próbnego pudełko à 5 sztuk w cenie 0.15

ALDOZA ZE ZN. OCHR. „GORAL”

Romantyczne dzieje Franciszka Villona na ekranie

Pełna szczerego romantyzmu i poezji opowieść o słynnym francuskim poecie Franciszku Villonie, zrealizowana przez znakomitego reżysera Franka Lloyda dla Paramountu ukaże się wkrótce na ekranie kinoteatru „Czary”.

Film ten daje szerokie pole do popisu Ronaldowi Colmanowi i Frances Dee. Colman gra tytułową rolę Franciszka Villona — wielkiego poety, włóczęgi i żebraka. Frances Dee odtwarza rolę Katarzyny de Vaucelles — księżniczki na dworze króla Ludwika XI, która zakochana w Villonie idzie wraz z nim na wygnanie. Film „Zebrek w Purpurze” posiada i w rolach pobocznych wspaniałą obsadę: Króla Francji Ludwika XI odtwarza świetny aktor scen angielskich Basil Rathbone, rolę kapitana gwardii królewskiej gra Henry Wilcoxon, dziewczynę z tawerny zakochaną w Villonie — Ellen Drew.

„Zebrek w Purpurze” słynie również z wiskiej i wspaniałej wystawy oraz porywającej oprawy muzycznej.

Kronika Tomaszowska

Tomaszów uczcił imieniny Marszałków Polski

Uroczystości imienin Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Rydza - Smigłego obchodzone były w nastroju podniosłym. Wszystkie nieruchomości ozdobione były flagami narodowymi.

W kościele parafialnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, zaś w godzinach po południowych z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się w sali straży pożarnej akademii, na którą złożyła się część koncertowa

KINO TEATR CZARY Dziś światowej sławy artystka

BETTE DAVIS genialna mistrzyni w odtwarzaniu subtelnej duszy kobiecej, znów daje wielką kreację w wzruszającym filmie p.t.

Piętno przeszłości

BETTE DAVIS w roli kobiety, która kochała, nienawidziła, upadała i zwyciężała. MOTTO: Kto z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem!

Popoł. o godz. 3 Mściciela
Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykle.

Kino-Teatr „AS” w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś Konkursowy film. Największe arcydzieło Dziś autorki „BOCZNEJ ULICY” — Fanny Hurst p. t.

CZTERY CÓRKI

W rolach gł. 3 nowe gwiazdy ekranu Priscilla Lane, Jochna Garfield, Jeffreya Lynna.

Film ten winien zobaczyć każdy mężczyzna i każda kobieta.

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.
Popoł. o godz. 3 Walka o szczęście

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Triumf kinematografii europejskiej w-g trapującej powieści Giny Kaus „Siostry Kleh”

Reżyserii twórcy filmu „Więzenie bez krat” Leonida MOGNY

KONFLIKT

Obsada: Corinne Luchaire, Annie Ducaux i Duchesue trójka bohaterów „Więzenie bez krat”.

Popoł. o godz. 3 BRAWURA.
Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz